

Homoseksualizm w historii

Próbując zrozumieć siebie jako kobiety i mężczyzn o tożsamości homoseksualnej zaczynamy myśleć również o historii. - Czy lesbijki i geje to zjawisko współczesne? Czy też ludzie podobni do nas żyli już wcześniej - przed stu, dwustu laty, w czasach starożytnych?

Poszukiwanie własnej tożsamości i historii związane jest z afirmacją. Ludzie heteroseksualni nigdy nie zadają sobie pytań, dlaczego kochają płć przeciwną a nie własną, choć z punktu widzenia psychoanalizy pytania takie byłyby całkiem właściwe. Należy przy okazji podkreślić, że psychoanalizy nie zdołali do tej pory udzielić ostatecznych odpowiedzi i kwestia miłości heteroseksualnej pozostaje otwarta.

Jako geje i lesbijki skłaniamy się ku temu, by uznać nasze uczucia za zjawisko zupełnie normalne, które wykracza poza naszą epokę i dotyczy wielu ludzi, również naszych przodków. Przykładowo - kiedy czytamy w "Uczcie" Platona rozmowę szacownych Ateńczyków o miłości, to wiemy, że chodzi im o miłość mężczyzny do mężczyzny. Kiedy oglądamy grecką wazę z rysunkiem przedstawiającym mężczyznę z penisem we wzwodzie dotykającym uda nagiego młodzieńca, to czujemy i wiemy, że obraz ten jest przedstawieniem homoseksualnego aktu. Poprzez literaturę i sztukę możemy sięgnąć daleko w przeszłość, aby w zamierzchłych czasach szukać odpowiedzi na pytania o własną tożsamość.

Zjawiska określane mianem "homoseksualny" istniały zapewne już u zarania historii ludzkości - od czasów, kiedy nasi prehistoryczni przodkowie zaczęli łączyć się we wspólnoty. Obecnie biolodzy uważają, że zachowania homoseksualne występowały i występują nie tylko u homo sapiens, ale również wśród innych zwierząt i wśród różnych gatunków. Nas interesuje jednak historia lesbijek i gejów, dlatego nie będziemy zagłębiać się w ten problem, pozostawiając go uczonym zoologom.

Kiedy zaczniemy przyglądać się pojęciu 'homoseksualizm', to odkryjemy, że kariera tego słowa jest bardzo krótka i liczy ono sobie nie więcej niż 150 lat. Słowo "heteroseksualizm" narodziło się zresztą jeszcze później. W takim przypadku warto sobie zadać pytanie, czy starożytni Grecy uważali stosunki seksualne z młodzieńcami za homoseksualizm - z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przypuszczać, że nie, ponieważ grupę ludzi o tożsamości homoseksualnej wyodrębniono z ogółu społeczeństwa dopiero w XIX wieku! Możemy pokusić się również o stwierdzenie, że to

my sami ugruntowaliśmy pojęcie homoseksualizmu - od czasu poszukiwania własnej tożsamości w historii ludzkości i rozpoczęcia walki o prawa lesbijek i gejów do godnego życia.

Kiedy młody i piękny Alkibiades dzielił łożę z Sokratesem, nie czynił nic, z czego musiałby się w owych czasach tłumaczyć. Wprost przeciwnie - jego zachowanie było typowe dla greckiego młodzieńca, który pragnął uznania i awansu społecznego: wchodził w miłosny związek ze starszym mężczyzną i był na jego usługi. Zachowanie takie nie było uznawane za moralnie naganne - chłopcom wypadało mieć starszego "miłośnika": opiekuna, najlepiej mędrca, mężczyznę dojrzałego i doświadczonego. Za moralnie podejrzane uznawano związki homoseksualne pomiędzy mężczyznami w tym samym wieku. Dziś związki takie zwykliśmy nazywać partnerstwem, w starożytnej Grecji jednak okrywały obu kochanków hańbą. Według zwyczaju dopuszczalne były jedynie związki typu "nauczyciel - uczeń". Chłopiec poddawał się starszemu kochankowi, pozwalał się prowadzić, był usłużny. W takim układzie młodzieniec musiał pozostawać zawsze stroną pasywną, dojrzały mężczyzna grał rolę aktywnego kochanka.

Jednak mężczyźni o tożsamości homoseksualnej istnieli również w starożytności. Możemy przypuszczać, że albo ukrywali swoje związki, albo poddawali się obowiązującym zwyczajom i praktykom: starszy wiązał się z młodszym, młodszy ze starszym. Jawny związek dwóch równolatków uznawany był za rozwiązłość. Zatem homoseksualizm był w antycznej Grecji uznawany za zjawisko najzupełniej normalne, ale jedynie wtedy, gdy związki jednopłciowe powstawały według bardzo surowego kodeksu moralności.

"Grecka miłość" przetrwała aż do drugiego wieku naszej ery. Wraz z ekspansją chrześcijaństwa w Cesarstwie Rzymskim związki jednopłciowe były najpierw wyszydzane i obśmiewane, następnie zostały zakazane, a homoseksualnych partnerów surowo karano. Winą za penalizację homoseksualizmu nie należy obarczać jedynie chrześcijan. Według niektórych badaczy istniały pierwotne rzymskie gminy wyznawców Chrystusa, którzy dosłownie traktowali przykazanie "miłowania bliźniego swego jak siebie samego".

Chrześcijanie przejęli jednak prawa rzymskie, obyczajowość oraz wyobrażenia o moralnym życiu. Wśród Rzymian stosunki pomiędzy mężczyznami były surowo wzbronione. Z historii znamy wyroki śmierci wydawane w Cesarstwie na mężczyzn żyjących w jawnych związkach partnerskich. Nieoficjalnie dozwolone były stosunki homoseksualne z niewolnikami, których status w starożytnym Rzymie był bardzo niski - traktowani byli oni jak towar, rzecz, nie podlegali zatem prawu. Seksualne wykorzystanie niewolnika przez pana nie pociągało za sobą skutków prawnych i było dozwolone. Właściciel mógł zrobić wszystko - wszak zapłacił za swoją "rzecz". Po uznaniu w Cesarstwie Rzymskim chrześcijaństwa jako powszechnie obowiązującej religii zabroniono wszelkich stosunków homoseksualnych - dla chrześcijan bowiem wszyscy

byli równi przed Chrystusem. Dawne prawo uznające niewolników za rzeczy uznano zatem za nieważne.

O ludziach homoseksualnych w epoce średniowiecza nie wiemy zbyt wiele. Zachowało się niewiele źródeł historycznych. Z których można wyciągnąć jakiegokolwiek wnioski dotyczące życia gejów i lesbijek w wiekach średnich. Znakomita większość tych źródeł to wyroki i dokumenty sądowe. Wynika z nich, że homoseksualizm traktowany był jako forma czarownictwa, sodomia, bratanie się z diabłem, czary lub nawet kacerstwo. Z zachowanych źródeł wynika, że homoseksualizm był brutalnie tępiący. Niektórzy mediewiści uważają jednak, że tak krwawy obraz średniowiecza jest znacznie przesadzony i wynika z ograniczenia dostępnych źródeł do wyroków sądów. Odważniejsi badacze pokusili się o postawienie hipotezy, że i we wczesnych wiekach mężczyźni mogli wchodzić ze sobą w ścisłe związki i nie kończyli od razu na stosach. Prawdopodobnie istniała w średniowiecznej Europie pół jawna "homoseksualna subkultura". Słynny jest przypadek polskiego króla Władysława III, który zginął w 1444 roku w bitwie z Turkami pod Warną. Ówcześni dziejopisarze uznali tę tragedię za karę, jaką władcy wymierzył Bóg za "przeciwne naturze stosunki z mężczyznami".

Homoseksualizm jako taki jest "wynalazkiem" XIX wieku. Przed 150 laty po raz pierwszy zaczęto interesować się naukowo tym zjawiskiem. Stało się to przy okazji badań nad ludzką seksualnością, które stały się wówczas modne i urosły szybko do miana poważnej dyscypliny naukowej. Po wielowiekowej karierze jako grzeszny występki homoseksualizm zaczął być traktowany jak choroba. Jej przyczyn dopatrywano się w deformacji psychiki. Warto przy okazji zauważyć, że kiedy przyporządkowano zachowania homoseksualne do grupy "perwersji", dopiero wtedy zaczęto myśleć o heteroseksualizmie jak o normie: oto niemalże z dnia na dzień naukowcy wynaleźli "normalność heteroseksualizmu".

Na początku bieglego stulecia Sigmund Freud stworzył naukowe podwaliny teorii opisującej "polimorficznie perwersyjną seksualność" dziecka. Według tej teorii homoseksualizm można uznać za normalne zjawisko. Mniej więcej w tym samym czasie berliński lekarz Magnus Hirschfeld otwiera w stolicy Niemiec Instytut Nauk o Seksualności, gdzie poświęcono się szeroko zakrojonym studiom m.in. nad homoseksualizmem. Hirschfeld uznał gejów i lesbijki za tzw. "trzecią płć", która jest jedną z opcji seksualności człowieka i należy ją zaakceptować. Od tego czasu badacze "homoseksualnej historii" datują początek ruchu emancypacyjnego - w Berlinie, a także i w Londynie zaczęły powstawać jawnie działające kluby dla homoseksualistów, wielu ludzi zaczęło się angażować w rodzący się ruch emancypacyjny, którego celem było przeforsowanie w mieszczańskim świecie poglądu o normalności homoseksualizmu.

W Berlinie lat dwudziestych istniała przebogata subkultura gejowsko - lesbijska - wraz z jej pozytywnymi i negatywnymi stronami - która narodziła się dzięki pracom doktora Hirschfelda, duchowemu klimatowi stolicy Niemiec i chaosowi czasów Republiki

Weimarskiej. Rozwój tej kultury skończył się nagle - wraz z dojściem do władzy przez narodowych socjalistów. 6 maja 1933 roku Instytut Nauk o Seksualności oraz bogata biblioteka zostały całkowicie zniszczone przez bojówki skrajnie prawicowych studentów. Dzieło doktora Hirschfelda było pierwszą instytucją w Niemczech, która padła ofiarą nazistów. Nie lepiej wiodło się Freudowi - wyszydzony jako Żyd, zaszczyty i poniżony - opuszcza Austrię. W odróżnieniu do Hirschfelda jego dzieło nie popadło w zapomnienie - wybitny psychoanalityk był już wówczas zbyt znany, a jego prace drukowano na całym świecie.

W czasach III Rzeszy geje byli prześladowani i osadzani w więzieniach oraz obozach koncentracyjnych. Wzorem Żydów homoseksualiści byli oznaczani w kacetach osobnym znakiem - różowym trójkątem. Współczesny ruch emancypacyjny obrał sobie go symbol i zmienił jego pejoratywne znaczenie. Wielu gejów straciło w obozach życie - nie tylko dlatego, że w ramach akcji eksterminacyjnych posyłani byli do komór gazowych, ale również z tego powodu, że stali w pierwszym szeregu na stracenie, kiedy innym więźniom udawała się ucieczka lub najmniejszy choćby bunt. Zarówno Żydzi, jak i więźniowie polityczni zostali po zakończeniu wojny zrehabilitowani przez Republikę Federalną Niemiec. Homoseksualiści do dziś nie doczekali się podobnego aktu prawnego.

Po wojnie ruch gejów i lesbijek praktycznie nie istniał. Przebudzenie nastąpiło dopiero na fali ożywczych politycznych i obyczajowych przemian po 1968 roku. Powstanie kolejnej fali ruchu homoseksualistów nastąpiło 27 lipca 1969 roku. Tego dnia policja zorganizowała nalot na gejowski bar Stonewall przy Christopher Street w nowojorskiej dzielnicy Greenwich Village. Akcja policji wywołała gwałtowne protesty, doszło do zamieszek, walki uliczne trwały dwa dni, po obu stronach byli ranni. Na skutek tych wydarzeń w większych miastach Stanów Zjednoczonych zaczęły powstawać organizacje walczące o prawa mniejszości seksualnych.

W tym samym czasie w cieniu protestów studenckich w zachodniej Europie zaczął kształtować się ruch lesbijski i gejowski. Te nieformalne organizacje różniły się, jeśli chodzi o polityczne fascynacje, strukturę i sposób działania. Wszystkie grupy widziały przed sobą jeden i ten sam cel: walkę z prawicową i społeczną dyskryminacją oraz poszukiwanie pozytywnego obrazu homoseksualisty.

W latach siedemdziesiątych w miastach amerykańskich istniała barwna i łatwo dostępna homoseksualna subkultura. Wiele organizacji lesbijek i gejów angażowało się również w politykę oraz organizowało grupy wsparcia. Potem pojawiło się nowe zagrożenie - AIDS. Początkowo homoseksualiści nie traktowali poważnie doniesień o nowej chorobie. Powszechny był pogląd, że prawicowi lekarze i politycy rozpuszczają plotki o nieistniejącym wirusie, aby ograniczyć gejom i lesbijkom z trudem wywalczoną wolność. Doniesienia o chorobie okazały się jednak prawdziwe - wolności seksualnej postawili tamę nie politycy, ale wirus HIV. Od początku lat 80-tych epidemia AIDS stała się jednym

z głównych tematów ruchu gejowskiego.

Pojawienie się AIDS miało nie tylko same negatywne skutki. Zachodni politycy i zachodnie społeczeństwa nauczyły się rozmawiać o seksualności o i samym seksie bez fałszywego wstydu, odkryto również konieczność rzetelnego i odartego z ideologii uświadamiania młodzieży. W obrębie ruchu emancyjnego pojawiło się nowe zjawisko - poczucie solidarności oraz przewartościowanie rozumienia siebie jako gej i lesbijka. AIDS obnażyła również prawdziwe oblicza niektórych kościołów, fundamentalistycznych chrześcijan i ideologii, które zaczęły obarczać ludzi homoseksualnych pojawienie się i szerzenie choroby, wykazując się przy tym ignorancją graniczącą z ciemnogrodem. Przy okazji ataków na gejów i lesbijki stała się widoczna ukrywana skrzętnie nietolerancja tak zwanej "milczącej większości".

Historia wskazuje nam przyszłość. Tylko od nas zależy, czy nasze przyszłe dzieje kształtowane będą tak jak w przeszłości - poprzez prześladowania, więzienia, choroby i śmierć. W naszych rękach spoczywa nasza przyszłość - od zaangażowania sprawnych i prężnie działających organizacji gejów i lesbijek, ale również od ludzi prywatnych - nas wszystkich, zależy, czy będziemy żyć w świecie wolnym od uprzedzeń.

źródło: Gaystation.de